

samą liczbę mają jego koledzy uczący matematyki. Również spośród około 20 podręczników do tych dwóch przedmiotów można wybierać na poziomie liceum. Wszelkie rekordy bije zapewne informatyka dla gimnazjalistów: tu naliczyliśmy aż 27 podręczników. (...)

Mariusz Czubaj
Polityka, 20/2004

Ile damy, a ile weźmiemy?

(...) Polska będzie płacić 2,5% budżetu UE, czyli w każdym z obszarów tego budżetu będziemy mieli swoje 2,5%, także w nauce. Do obliczenia wysokości naszego wkładu w finansowanie działalności naukowej można posłużyć się 6. Programem Ramowym. Unia na ten program (obliczony na 4 lata) przewiduje 20 mld euro, czyli 5 mld euro na rok, a to nie są wszystkie pieniądze, jakie UE przeznaczają na naukę, bo są jeszcze inne programy. Ale zostaliśmy przy 5 mld euro. Oznacza to, że nasze 2,5 % to jest ok. 600 mln zł według obecnego kursu. Tyle będziemy płacić rocznie do budżetu UE na badania naukowe.

A trzeba pamiętać, że jest to zanizony szacunek, bo według moich obliczeń powinno to być 700 mln zł lub więcej. I teraz jest bardzo ważne pytanie – ile my z tych naszych składkowych pieniędzy potrafimy odzyskać? W 5.PR, kiedy mieliśmy już wszystkie uprawnienia członkowskie, bo płaciliśmy składkę, przy dużym wysiłku KBN, który dał bardzo dużo zachęt, aby środowisko naukowe chciało uczestniczyć w tym programie – w ostatnim roku udało się odzyskać z UE nieco poniżej 100 mln zł. A trzeba pamiętać, że był to najlepszy dla Polski rok w realizacji tego programu. Powiedzmy, że teraz umiemy jużisać projekty, znamy zasady poruszania się w biurokracji brukselskiej – ile będziemy mogli odzyskać z tych 600 mln zł rocznie? Przy bardzo optymistycznym rachunku, uważam, że nie będzie to więcej niż 200 mln zł. Ale nie w pierwszym, ani drugim roku po wstąpieniu do UE. Oznacza to, że 400 mln zł dajemy UE na finansowanie nauki w dużo bogatszych niż my państwach.

– Można to zmienić?

– Podczas wszystkich spotkań, sympozjów, seminariów upewniamy się w przekonaniu, że mamy – i to w każdej dziedzinie – bardzo dobrych naukowców i bardzo dobre ośrodki naukowe, co jest prawdą. Ale jest ich mało. Potencjał naukowy w Polsce jest za mały na to, aby móc odzyskać te 400 mln zł składki do budżetu UE. Lata niskiego finansowania nauki, odpowiedniej polityki naukowej doprowadziły do tego, że potencjał naukowy w Polsce, w zderzeniu – dodatkowo – z konkurencją zachodnią – nie pozwala na konkurencję skuteczną. Bo projektów dobrych mamy mało, a słabe w Unii się nie przebijają.

– I tej sytuacji nie da się zmienić z dnia na dzień... Poza tym z powodu konieczności płacenia składki do budżetu UE, w kraju na naukę pewnie będzie przeznaczać się też małe środki. Powstanie błędne koło. (...)

Z prof. Robertem Gałązką z Instytutu Fizyki PAN rozmawia Anna Leszkowska
Sprawy Nauki, 20 maja

My z Harvardu

Jest ich w Polsce około stu. Ukończyli uczelnię, która zrobiła im w świecie nazwisko. Do gabinetów, w których pracują, wchodzimy pod czujnym okiem recepcjonisty i kamery elektronicznej. Nie skreślimy pomyłkowo w niewłaściwe drzwi, bo obok nas stoi uprzejmy, ale zdecydowany przewodnik. Wszystko potoczy się zgodnie z ustaleniami. Powinniśmy wiedzieć, że nasi rozmówcy znaleźli dla nas czas między jednym a drugim odlotem do którejś z metropolii świata. Nie ma więc mowy o spóźnieniu się na spotkanie – oni by sobie na to nigdy nie pozwolili. (...)

Różne były ich drogi na Harvard, różne okresy studiowania, ale w jednym jakby się umówili. Skoro już tam się dostali, chcieli maksymalnie wykorzystać ten czas. – Spóźniłem się pół godziny na spotkanie wprowadzające – opowiada Jarosław Pączek – i potem ciągle brakowało mi tych 30 minut. Tam wszystko było podporządkowane maksymalnej mobilizacji umysłu. Z trudem ukrył zaskoczenie pierwszego dnia, gdy prowadzony przez hotelową służbę w liberii znalazł się w pokoiku tak małym, że ledwo mógł się w nim obrócić. Sześć takich ludzi łączył ogromny living room. Później zrozumiał, że chodzi o to, aby nikt ze studentów nie siedział w pokoju. Mają wspólnie przygotowywać się do zajęć. Na Harvardzie bardzo poważnie traktuje się pracę domową. – Dwa miesiące przed wyjazdem do Ameryki – podaje mi przykład – dostałem materiały do dyskusji. Przekartkowałem je w samolocie.

Jestem już na powitalnym koktajlu i podchodzi do mnie profesor z pytaniem: gdybyś był na miejscu szefa korporacji (tu wymieniam jakąś nazwę), sprzedałbyś tę fabrykę? Nie miałem pojęcia, a okazało się, że to był przykład, case, z tych materiałów. Jeden ze 150! Profesor powiedział, że będziemy na ten temat jeszcze rozmawiać. Co ja wtedy przeżyłem! Strach, że będę relegowany. Wstyd. Przez kilka nocy nie spałem, potem dzień zaczynałem o czwartej rano. Płakać mi się chciało. A na tych spotkaniach ocenę wystawiają koledzy; aktywność w dyskusjach oznacza, czy się nadajesz, czy nie. Tam nie ma czasu na naukę formułek, to jest studiowanie konkretnych sytuacji w ekonomii. Ci profesorowie do dziś są naszymi referencjami. Oni zresztą ze sobą współzawodniczą. Gdy kończyliśmy zajęcia, mierzyli natężenie naszych okłasków. Czuli się odpowiedzialni za dalszą karierę swych uczniów. Wiedzieli, że jeśli uda im się dojść do dyplomu, zmienią swoje życie. (...)

Helena Kowalik
Przeгляд, 25 maja

wybrała esa

Przeгляд prasy

Dwóch naukowców naszej uczelni otrzymało profesorskie tytuły od prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego - mogliśmy przeczytać 5 kwietnia w Gazecie Wyborczej w artykule pt.: Ludzie Uniwersytetu Zielonogórskiego. W profesorskim gronie znalazł się Lesław Koćwin, absolwent ekonomii w Wyższej Szkole Ekonomicznej we Wrocławiu i nauk politycznych na Uniwersytecie Wrocławskim, od lat 60. związany z zielonogórskim środowiskiem naukowym. Obecnie kieruje Zakładem Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych i Politycznych na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Zielonogórskiego. Nominację otrzymał również Andrzej Nowak, który wspólnie z rektorem Michałem Kisielwiczem tworzy zielonogórskie środowisko matematyczne. Pochodzi z Żagania, ukończył matematykę na Politechnice Wrocławskiej. W 1988 r. pracował jako visiting professor w University of Illinois w Chicago. Ale to nie koniec personalnych sukcesów na Uniwersytecie.

14 kwietnia Gazeta Wyborcza donosi że nadchodzące święto studentów potrwa od 18 do 20 maja. Tym razem jednak studenci sami zajęli się ich organizacją (w ub. roku robiła to firma BIS). Wczoraj studenci zdradzili nam program Bachanaliów.

Rozpocznie je tradycyjny korowód, tym razem w stylu 1-majowych pochodów. Kampus A poprowadzi traktor, kampus B - konie zaprzęgnięte w bryczkę. Na głównej scenie pod Palmiernią wystąpią T. Love i Ewelina Flinta. Poza tym na terenie każdego kampusu odbywać się będą imprezy taneczne, karaoke i kabaretony. W trakcie Bachanaliów odbędzie się finał Festiwalu Muzycznego Rock Nocą, którego gwiazdą będzie ANKH. Zaplanowano także bieg uliczny, mecz piłki nożnej, zawody jeździeckie, turniej karate, paintballa, koszykówki i regaty w Lubiatowie. Żądni ekstremalnych wrażeń będą mieli do dyspozycji bungee jumping koło Palmiarni. Wieczorem - dla uspokojenia nerwów - na ścianie akademika Wcześniak będą wyświetlane filmy. Bachanalia zakończy spotkanie z Jerzym Urbanem, redaktorem naczelnym tygodnika „Nie” i pokaz sztucznych ogni.

Również 14 kwietnia w Gazecie Wyborczej czytamy „Stop lewym zwolnieniom z WF”. Jeszcze w 2002 r. ponad 600 studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego miało zwolnienie z wychowania fizycznego. Rok później takich zwolnień było już tylko 216. Skąd taka różnica? Otóż w ub. roku zmieniły się zasady uznawania zwolnień. Dotychczas wystarczył papier z pieczętką lekarza. Teraz potrzebna jest historia choroby, na podstawie której uczelniany lekarz oceni, chory zostanie zwol-

niony, czy ma chodzić na zajęcia korekcyjne. Jak wynika z danych opublikowanych w miesięczniku „Uniwersytet Zielonogórski”, najczęściej zwolnień biorą studenci kierunków humanistycznych (76 osób w 2003 r.) i pedagogicznych (51). Najmniej - studium nauki ścisłe (6 osób). Najczęściej studenci narzekają na dolegliwości narządów ruchu, choroby oczu, problemy neurologiczne, ginekologiczne czy układu oddechowego, a nawet moczowego.

Gazeta Wyborcza już 20 kwietnia zapowiedziała otwarcie nowego klubu jazzowego na Uniwersytecie Zielonogórskim. Dotychczas studencki klub „U Ojca” kojarzył się z imprezami tanecznymi, koncertami z cyklu „mocne uderzenie” i turniejami darta. Teraz zmienia oblicze. Nowy właściciel - Jerzy Szymaniuk, opiekun i dyrygent Big Bandu Uniwersytetu Zielonogórskiego - od dwóch miesięcy remontuje klub. Jego oficjalne otwarcie zaplanował na najbliższą sobotę.

Jerzy Szymaniuk planuje wielkie imprezy: koncert Ewy Urygi, cykl spotkań pt. „Noc saksofonów”, meeting big bandów, Festiwal Jazzowy, Letnią Scenę Jazzową czyli warsztaty i koncerty jazzowe prowadzone przez gwiazdy jazzu polskiego i światowego. Aby dostosować klub do takich wydarzeń, powiększono scenę, na której stanie fortepian, wyremontowano toalety, wygłuszono i wymalowano pomieszczenie. - Ma to być miejsce dla wszystkich sympatyków jazzu nie tylko ze środowiska akademickiego - mówi Jerzy Szymaniuk.

23 kwietnia Gazeta Lubuska w obszernym artykule pt.: Metamorfoza „U Ojca” m.in. tak pisze o przygotowaniach do otwarcia klubu jazzowego na Uniwersytecie Zielonogórskim: na powiększonej scenie stoi fortepian, którego tu nigdy nie było. Podwieszany sufit powinien poprawić nie tylko wygląd, ale i akustykę sali. Meble już dojechały. Oświetlenie - też nowe - działa. Bywalcy klubu mogą go nie poznać po gwałtownej metamorfozie, jaką przechodzi. A to dopiero początek... Klub zmienia swoje oblicze na jazzowe. Gospodarze planują, że będzie czynny od 10.00 do 3.00.

26 kwietnia ogólnopolskie dzienniki donosiły o rozstrzygnięciach na XX Przeglądzie Kabaretów PaKA w Krakowie. Jak mogliśmy przeczytać w Rzeczpospolitej, PaKA po raz dwudziesty okazała się najważniejszą instytucją studenckiego kabaretu. Jak zawsze było śmiesznie, ale nie tylko dzięki występom uczestników konkursu. Wspomogli ich walnie weterani dwudziestolecia krakowskiego przeglądu. Z niej wyszły tak znane zespoły jak: Potem, Grupa Rafała Kmity, Fajf, Koń Polski, Kabaret Moralnego Niepokoju, Mumio oraz artystyczne indywidualności - Rafał Kmity, Władysław Sikora, Leszek Malinowski, Ireneusz Krosny, Grzegorz Halama, Maciej Stuhr. W tym roku Zielonogórskie Zagłębie Kabaretowe miało w Krakowie swoją silną reprezentację. Trzecią nagrodę otrzymał kabaret Słuchajcie z Zielonej Góry (Katarzyna Piasecka, Tomasz Łupak, Jarosław Marek Sobański). Jednak program tego zespołu był nierówny: od słańkijskiego skeczu o urodzinach babci, po świetną interpretację Katarzyny Piaseckiej „Egzaminu do szkoły aktorskiej”. Podczas koncertu laureatów nie zabrakło politycznego akcentu. Poseł PiS Zbigniew Ziobro osobiście uhonorował artystów kabaretu Profil za skecz „997”. Wręczył im swoją „teczkę raportową”, używaną podczas obrad komisji śledczej w sprawie afery Rywina, z egzemplarzem autorskiego raportu Anity Błochowiak.

Młodzi ludzie przyszli wczoraj na targi z ciekawości albo z nadzieją, że wreszcie ktoś ich zatrudni - czytamy 27 kwietnia w Gazecie Wyborczej. Maturzystki Sylwia Zadorecka i Halina Malinowska wyszły w poniedziałek z targów obciążone ulotkami. - Zastanawiamy się nad wakacyjnym wyjazdem za granicę, żeby poutuczyć się języka, a przede wszystkim zdobyć jakieś doświadczenie - mówią dziewczyny. - Nie pogardzimy zbieraniem truskawek czy pracą w hotelu. W końcu pieniądze też się liczą. Na targach miały w czym wybierać, bo takich ofert było najwięcej.

- Otwiera się zagranica dla młodych ludzi - twierdzi Grzegorz Gwoździński z Internacional Training Centre, który proponuje wyjazdy do pracy na Cypr, do Anglii, Stanów Zjednoczonych. - Trzeba się szybko zdecydować, bo wyjazdy są już w maju.

Najlepiej brać dziekanę - radzi studentom.

Dwa dyplomy w kieszeni - pod takim tytułem 8 maja ukazała się w Gazecie Wyborczej relacja z rozdania polsko niemieckich dyplomów na Uniwersytecie Zielonogórskim. Dziewięcioro absolwentów informatyki i elektrotechniki ukończyło studia na Uniwersytecie Zielonogórskim i Fachhochschule Giessen-Friedberg. - Studia jednocześnie na dwóch uczelniach, w dwóch językach to nie lada osiągnięcie - nie krył podziwu dr hab. Wiesław Miczulski, dziekan Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji.

Wszystko to było możliwe dzięki programowi Zintegrowanych Studiów Zagranicznych, w którym nasza uczelnia uczestniczy od 1997r.

11 maja Gazeta Wyborcza pisze o nowych boiskach na UZ. Przy uniwersyteckiej hali sportowej na kampusie B (dawna WSP) pracownicy uniwersytetu i studenci wyrównali teren. Jeden ze sponsorów przywiózł około 300 ton piasku. - Przez dwa tygodnie walczyliśmy z chaszczami i kamieniami. Dzisiaj zaczynamy rozkładać piasek - mówi Władysław Leśniak, kierownik Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Uniwersytetu Zielonogórskiego, koordynator prac.

Przy hali powstaną dwa pełnowymiarowe boiska do siatkówki plażowej z parasolami ochronnymi, taśmami i siatkami. Jak zapowiada Leśniak wszystko powinno być gotowe w przyszłym tygodniu.

W najbliższych planach jest również rozbudowa sali sportowej przy ul. Prostej o widownię, wybudowanie krytych kortów i boiska do piłki ręcznej ze sztuczną trawą. - Trzeba być wizjonerem, a wszystko uda się zrealizować - twierdzi Leśniak, ale terminów woli nie podawać.

To nie koniec sportowych planów uczelni. Wkrótce uniwersytet przejmie obiekty sportowe od Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego przy ul. Wypiańskiego.

- Przede wszystkim chcieliśmy dostać stadion, który przyda się naszym studentom - tłumaczy tłumaczy rektor UZ, prof. Michał Kisielewicz. Deklaruje jednak, że stadion uczelnia będzie udostępniać młodzieży z całego miasta.

12 maja - Gazeta Lubuska zapowiada Bachanalia 2004. Bachanalia rozpocznie wręczenie nagród Belfry Roku, a także korowód z obu uniwersyteckich kampusów. Pochody, bo impreza odbędzie się w stylu PRL-owskim, spotkają się pod ratuszem, gdzie studenci przejmą klucze od prezydent miasta. Nie zabraknie też sportowych emocji. Odbędą się Akademickie Mistrzostwa Woj. Lubuskiego, regaty żeglarskie, mecze piłki nożnej, turnieje karate, biegi...

- Świętowanie będzie nieco skromniejsze niż w latach ubiegłych, bo nie mogliśmy w tym roku pozyskać sponsorów - mówi przewodniczący Parlamentu Studenckiego UZ Damian Tarka. Ani miasto, ani Urząd Wojewódzki, ani Urząd Marszałkowski nie wspomogli w tym roku żaków.

- Browary, które do tej pory były głównym sponsorem Bachanaliów, nie chcą już się włączyć do imprezy, bo twierdzą, że w ub.r. za mało piwa sprzedały - dodaje Piotr Rolla z samorządu studenckiego.

O konkursie krasomówczym zorganizowanym już po raz piąty przez Katedrę Komunikacji Językowej i Społecznej Uniwersytetu Zielonogórskiego mogliśmy przeczytać 13 maja w Gazecie Wyborczej. Najliczniej uczestniczyli w nim studenci drugiego roku dziennikarstwa. Nagrodą za kilka minut występu przed wykładowcami i kolegami jest zwolnienie z egzaminu z retoryki. Co studenci mieli do powiedzenia?

Jan Walczak: „Kto z was nie krytykował, nie zrzędził, nie narzekał? Siedzicie w wielkim fotelu po drugiej stronie lustra i oceniacie innych. Wasza zewnętrzna dojrzałość to udawanie. Krytyka bez przewidywania konsekwencji do niczego nie prowadzi. Nauczcie się patrzeć na samych siebie tak, jak patrzycie na innych. Pamiętajmy, że wszystko co Wielkie i Wspaniałe zaczęło się od kłótni, niezgody na status quo...”

Urzednicy z Cottbus, którzy uczą się języka polskiego przyjadą do Zielonej Góry - pisze 15 maja Gazeta Wyborcza. Program

ich pobytu jest napięty. - Wybieramy się na sobotnią premierę do teatru, zwiedzimy Muzeum Ziemi Lubuskiej i Bibliotekę Wojewódzką - opowiada Barbara Krzeszewska-Zmysłony, kierownik Centrum Kultury i Języka Niemieckiego przy Uniwersytecie Zielonogórskim.

Wykłady na uczelni i płonące świece na deptaku - zielonogórzanie włączają się dzisiaj w Międzynarodowy Memoriał Pamięci i Mobilizacji w Walce z AIDS – donosi Gazeta Wyborcza 17 maja. W tym roku Memoriał odbędzie się już po raz 21. W 4000 miastach w 93 krajach świata zabyśnie płomień symbolizujący naszą pamięć o osobach zmarłych na AIDS. To również okazja do zademonstrowania wsparcia dla osób żyjących z HIV i chorych na AIDS oraz zmobilizowania społeczności lokalnych w walce przeciwko HIV/AIDS. Zielona Góra jest jednym z trzech polskich miast (Warszawa i Lublin), które od 16 lat uczestniczą czynnie w memoriale. Co roku jest inne hasło akcji i deklaracje. Tym razem organizatorzy pragną zwrócić uwagę na przeciwdziałanie zarażeniu HIV.

W związku z obchodami Memoriału Zakład Poradnictwa Młodzieżowego i Edukacji Seksualnej Instytutu Pedagogii Społecznej Uniwersytetu Zielonogórskiego, Koło Naukowe Wychowania Seksualnego i Profilaktyki AIDS oraz Młodzieżowi Edukatorzy Seksualni Towarzystwa Rozwoju Rodziny zapraszają 17 maja o godz. 10 na spotkanie do sali nr 106 przy ul. Energetyków 2. Pół godziny później zostanie zasadzone drzewko pamięci. O godz. 20 w klubie „4 Róże dla Lucienne” rozpocznie się pokaz filmu „A orkiestra grała dalej” o tematyce związanej z AIDS. Po filmie uczestnicy memoriału ułożą na deptaku wstążkę ze świec symbolizującą zmarłych na AIDS.

Tego samego dnia (17.05), również w Gazecie Wyborczej mogliśmy przeczytać o pierwszym w Zielonej Górze koncercie Chóru Akademickiego: Syczenie „s” może trwać 8 i 12 sekund. To rozgrzewka. Potem są skłony w lewo i w prawo, a na koniec kręcenie młynka palcami. Dodatkowo rozchwycenie strun głosowych murmuraniem i długim „err” plus rozluźnienie przepony jest niezbędne, żeby dobrze... zaśpiewać. Na ostatniej próbie przed śródownym koncertem w kościele ewangelicko-augsburskim walka o czyste „lu” w „Alleluja” Twardowskiego była heroiczna. To pierwszy oficjalny występ chóru w naszym mieście. Chóru jakiś czas nie było. Teraz się pojawił na życzenie rektora. Musi być wszystko doskonale. - Sekret jest zawarty w drugim „e” - przekonywał Jerzy Markiewicz, prowadzący chór, kiedy każdy z tenorów musiał powtarzać solo po kilka nut. 40 członków naszego chóru (nie mylić z 40 rozbójnikami) to studenci obu kampusów. Jest i wychowanie muzyczne, i pedagogika, i fizyka. - Ja nie znam nawet nut - mówiła Ania Raczyńska z IV roku socjologii. - Nigdy nie sądziłam, że trafię do chóru. Dowiedziałam się o przesłuchaniu. Przyszłam i jestem... Lubię te pieśni. To nic, że większość jest po łacinie.

Gazeta Wroclawska zamieściła 18 maja artykuł o Uniwersytecie Zielonogórskim pt.: „Uczelnia z ambicjami”. Czytamy w nim m.in. że jeśli komuś zależy na studiowaniu poza Wrocławem, ale nie chce przenosić się na drugi koniec Polski, warto by przejrzeć informator Uniwersytetu Zielonogórskiego. Ta mała znana uczelnia zaskakuje bogatą i oryginalną ofertą dydaktyczną. Kandydatów może kuszyć fakt, że na większości kierunków nie ma egzaminów wstępnych, jedynie rozmowa kwalifikacyjna lub konkurs świadectw a podania można złożyć przez internet.

Jedni krzykali „Polibuda”, inni „WSP”, ale szybko melodia przeszła w zgodne „A plus B”, bo jak tu nie trzymać sztamy, gdy bawią się dwa uniwersyteckie kampusy – napisała 19 maja Gazeta Wyborcza o rozpoczętych właśnie Bachanaliach. We wtorek w południe pochod studentów wjechał na zielonogórską starówkę z traktorem na czele. Hasło „Lud studiujący idzie do Europy” przypominało, że nawet w Unii Europejskiej nie można zapomnieć o socjalistycznej tradycji. Nie mogło więc zabraknąć ciągnika z przyczepą i furmanki. Studenci wyrobili 200 procent normy, bo parokilometrową trasę pod ratusz przeszli w pół godziny, a nie jak planowali - w godzinę. Nad rozpalonymi głowami powiewały flagi, bukiety polnych kwiatów i czapki studenckich przodowników. W tłumie mignęły czasem rolnicze

sierpy i gumowe kalosze. Przebijał się śpiew do słów nieoficjalnego hymnu Bachanaliów 2004 - „Fantazja, fantazja, bo fantazja jest od tego, żeby bawić się, bawić się na całego”.

Pod ratuszem żacy rozpoczęli stawiać wiekopomne dzieło, nieosiągalne marzenie zielonogórskich pokoleń - miejskie metro, które połączy już na zawsze dwa kampusy Uniwersytetu Zielonogórskiego. Pierwszą łopatę ziemi wykopał prorektor do spraw studenckich prof. Zdzisław Wołk.

Budujemy Pomost Jazzowy pomiędzy Zieloną Górą a Gorzowem. Może połączy nas jazz i po raz kolejny zostanie udowodnione, że muzyka nie zna żadnych granic i znosi wszelkie podziały – czytamy 21 maja w Gazecie Wyborczej. Pomost Jazzowy to cykl koncertów, w ramach których prezentowane będą projekty artystyczne przygotowane wspólnie przez muzyków z Zielonej Góry i Gorzowa. Idea tego projektu jest wynikiem wieloletniej współpracy Jerzego Szymaniuka z Bogusławem Dziekańskim - szefem gorzowskiego klubu Pod Filarami oraz wspólnych projektów artystycznych muzyków Big Bandu Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz muzyków z Gorzowa.

21 maja Gazeta Lubuska pisze: 20 członków Polskiej Akademii Nauk uczestniczyło w zebraniu Komitetu Metrologii i Aparatury Naukowej. Uniwersytecka Zielona Góra uznawana jest za jeden z ważniejszych ośrodków metrologii elektrycznej.

Fizyka także może być cool – tak informuje Gazeta Wyborcza 21 maja. Ampery, prąd indukcyjny, amplitudy – to dla niektórych czarna magia. Ale nie dla uczniów II klasy IV LO. Wczoraj zdobyłą w szkole wiedzę sprawdzali na zajęciach praktycznych na Uniwersytecie Zielonogórskim.

-To doskonale przygotowanie do studiów-mówi Małgorzata Kujawa, która planuje studiować budownictwo. Współpraca między Zespołem Szkół Akademickich (IV LO) a zielonogórską uczelnią zawiązała się w 1999 r. Co tydzień grupa uczniów o rozszerzonym profilu matematyczno-fizycznym przychodzi na zajęcia do laboratorium fizycznego. Zajęcia z nimi prowadzi dr Stefan Jerzyński.

Była jedenasta w nocy, kiedy Szymon Kozłowski, magistrant zielonogórskiej astronomii, obserwował niebo przez nowy teleskop. Jego uwagę zwróciło jedno ze zdjęć fragmentu nieba. Było tam coś, czego nie powinno być. To „coś” przesunęło się... – to nie kryminał a relacja Gazety Lubuskiej z 22 maja o odkryciu zielonogórskiego studenta.

-Prędkość przesuwania się, jasność i kształt obiektu wskazują, że może to być nieznaną małą kometa albo planetoida-twierdzi dyrektor Instytutu Astronomii UZ prof. Janusz Gil.

O odkryciu został poinformowany kalifornijski instytut LINEAR, zajmujący się monitorowaniem tego typu obiektów. Nazywane są one Near Earth Objects (NEO), czyli Obiekty Bliskie Ziemi.

-Właśnie dostaliśmy odpowiedź, że kwalifikują go jako interesujący obiekt, wart dalszego przebadania-mówi prof. Gil.

Gazeta Poznańska 24 maja zamieściła obszerny materiał o Uniwersytecie Zielonogórskim. Czytamy tam, że Zielona Góra to jedyne w Europie miasto tej wielkości (120 tys. mieszkańców) leżące na śródlądnej polanie (lasy komunalne to 700 ha zieleni dookoła miasta, a w samym mieście to 50 ha parków i zieleńców). Od 2001 roku Zielona Góra jest miastem uniwersyteckim – Uniwersytet Zielonogórski powstał z połączenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Politechniki Zielonogórskiej. Ten mariaż spowodował, że oferta edukacyjna jest dość nietypowa jak na uniwersytet. Można w Zielonej Górze zdobyć tytuł magistra ale też i magistra inżyniera. Są na UZ kierunki uniwersyteckie jak m.in. filozofia czy socjologia, ale też kierunki techniczne, jak np.: budownictwo, elektrotechnika czy mechanika i budowa maszyn.

Uniwersytet Zielonogórski rozpoczął już przyjmowanie dokumentów od kandydatów na studia. W tym roku czeka na nich prawie 7,5 tys. miejsc (3 645 na studiach dziennych i 3 845 na studiach zaocznych). Zupełną nowością jest elektroniczna rejestracja. W ten sposób przyszli studenci będą mieli ułatwione zadanie, ale też ułatwiona zostanie praca w Dziale Kształcenia. Wystarczy zalogować się w internecie, wpisać swoje dane,

a dokumenty (świadectwo, podanie, orzeczenia lekarskie) przesłać pocztą. Oczywiście nie każdy ma dostęp do internetu w domu czy kafejce internetowej. W związku z tym na uczelni zorganizowane zostaną stanowiska komputerów, gdzie do pomocy będą też pracownicy centralnego punktu przyjmowania dokumentów. Dla ułatwienia kandydatom startu na studia na UZ przyjmowane będą również odpisy notarialne świadectw dojrzałości.

Instytut Filozofii Uniwersytetu Zielonogórskiego po raz drugi otrzymał akredytację, tym razem na pięć lat – napisała 25 maja Gazeta Lubuska. Akredytacja przyznawana przez Uniwersytecką Komisję Akredytacyjną jest symbolem wysokiej jakości kształcenia, odpowiednikiem certyfikatu ISO. Na UZ tylko jeden kierunek – filozofia – posiadała to wyróżnienie. Kierunek ten akredytację dostał dwa lata temu, ważna ona była do 2004 r.. Teraz odbyła się wizyta komisji, która dokładnie przyjrzała się prowadzonym zajęciom, kadrze, publikacjom naukowym, pracom magisterskim i doktorskim, a także bazie lokalowej. Komisja nie miała żadnych zastrzeżeń. W piątek na uczelnię przyszła informacja, że filozofia znów otrzyma akredytację. Tym razem będzie ona ważna przez pięć lat.

W informatorach o studiach wyższych akredytacja jest oznaczana specjalnym symbolem, by kandydaci na zaków wiedzieli, że na tym kierunku będą mieli zapewnione kształcenie na najwyższym poziomie.

Radni, zamiast do Ratusza, wybrali się na Uniwersytet – napisała 26 maja Gazeta Wyborcza. Rektor Michał Kisielewicz zaprosił ich do sali wydziałów Nauk Ścisłych w Kampusie przy ul. Podgórznej

Nowoczesna, z przeszklonym dachem w niebiesko sosnowej tonacji, bardzo się spodobała. Żaluzje zdalnie sterowane wzbudziły cichy jęk podziwu. - Może i by w rauszu takie zamontować? - zastanawiali się. Potem przez godzinę zwiedzali ostatnie inwestycje Uniwersytetu (ostatnie pięć lat kosztowało uczelnie blisko 80 mln zł.). Potem rozsiedli się wygodnie w uczelnianych ławkach.

27 maja Gazeta Wyborcza donosi: zamiast latem wypuszczać z elektrociepłowni parę w niebo, lepiej nią ochładzać nagrzane słońcem mieszkania - twierdzi radny Zygmunt Lipnicki i dodaje, że to nie jest pomysł z filmów fantastycznych. Dr hab. inż. profesor Zygmunt Lipnicki wyklada na Wydziale Inżynierii Łądowej i Środowiska Uniwersytetu Zielonogórskiego. Od wielu lat zajmuje się techniką ciepłą i energetyką. I wymyślił sposób na ochładzanie mieszkań w czasie upałów. Proponuje wykorzystać do tego ciepło z uruchamianego obecnie bloku parowozowego w zielonogórskiej Elektrociepłowni.

Lipnicki twierdzi, że urządzenia ciepłownicze w mieście powinny działać kompleksowo: ogrzewać powietrze, podgrzewać wodę, a w lecie działać jako klimatyzatory. - Moim zdaniem powstająca za setki milionów złotych nowa inwestycja w elektrociepłowni może tak właśnie pracować - mówi Lipnicki. Według jego obliczeń, kilkadziesiąt megawatów niewykorzystanego w lecie ciepła może uruchamiać chłodziarki zainstalowane w węzłach ciepło-chłodniczych przy blokach, urzędach, szpitalach, kinach, basenach, a nawet przy sztucznych lodowiskach, o których od lat wspominają kolejne władze miasta. Produkowałyby tzw. wodę lodową o temp. 3 st. C, która przez rury dochodziłoby do klimatyzatorów w mieszkaniach i innych pomieszczeniach. - Byłoby to znacznie tańsze niż korzystanie ze standardowych klimatyzatorów za kilka tysięcy złotych - zapewnia Lipnicki.

Oby wszystkie imprezy były takie spokojne tak tegoroczne święto studentów - zgodzili się zielonogórcy policjanci, strażacy i sami żacy – napisała 27 maja Gazeta Wyborcza.

- Przyznam, że na początku miałem wiele obaw, czy studenci podolają takiemu wyzwaniu, a po wydarzeniach w Łodzi, czy będzie bezpiecznie. Ale mamy rozważnych i mądrych studentów - powiedział prof. Zdzisław Wołk, prorektor ds. studenckich. Podczas tegorocznych majowych Bachanaliów odbyło się bez incydentów. Również policjanci, których w tym roku było o wiele

więcej na imprezach, pochwalili studentów za dobrą organizację i spokój. - Nawet nie ma za bardzo czego podsumowywać, bo nie mieliśmy żadnej interwencji - ocenia Mariusz Kowalszek z Miejskiej Komendy Policji.

Strażacy ochraniaли tylko imprezy masowe i najbardziej bali się pokazu żywych ognia pod palmiarnią, ale wszystko odbyło się spokojnie. - Studenci zdali kolejny egzamin - twierdzi kpt. Mak. Jedyne zastrzeżenia dotyczyły zabezpieczenia medycznego, którego niestety nie zapewniono na wszystkich imprezach. - To należy jeszcze dopracować, bo rzeczywiście służby ratownicze nie mogły być wszędzie - przyznał Damian Tarka, przewodniczący Parlamentu Studenckiego.

Tego samego dnia (27 maja) Gazeta Lubuska donosi, że Senat Uniwersytetu Zielonogórskiego przyjął strategię rozwoju uczelni do 2013 roku. Jest w niej mowa m.in. o uruchamianiu nowych kierunków studiów. Już w tym roku uniwersytet złożył do Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu wnioski o powstanie na Wydziale Artystycznym jazzu i muzyki estradowej, a na Wydziale Inżynierii Łądowej i Środowiska – architektury krajobrazu. Do tej pory jednak nie otrzymał odpowiedzi. Wszystko wskazuje więc na to, że nabór na te kierunki odbędzie się dopiero za rok. Planowane jest w tym czasie także utworzenie ekonomii na Wydziale Zarządzania. Natomiast na Wydziale Humanistycznym trwają przygotowania do uruchomienia trzech nowych kierunków: administracja, prawo i filologia angielska. Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych powiększył swoją ofertę o psychologię, Wydział Matematyki, Informatyki i Ekonometrii – o informatykę matematyczną, a Wydział Inżynierii Środowiska – o biologię. W najbliższych latach Wydział Elektrotechniki będzie się starał o uzyskanie uprawnień do habilitacji, a Wydział Fizyki i Astronomii – uprawnień do doktoryzowania i habilitowania.

Przyjęcia na studia na Uniwersytet Zielonogórski mogą odbywać się na podstawie egzaminów pisemnych, ustnych lub praktycznych, rozmów kwalifikacyjnych, a także w oparciu o konkurs świadectw – donosi 27 maja Gazeta Lubuska. Kandydat może ubiegać się o przyjęcie na więcej niż jeden kierunek. Warunkiem dopuszczenia do postępowania kwalifikacyjnego jest rejestracja kandydata na podstawie złożonego kompletu dokumentów. Są to:

- * podanie o przyjęcie na studia (formularz ustalony przez Uniwersytet),
- *świadectwo dojrzałości i ukończenia szkoły średniej (oryginał lub odpis
- *świadectwo lekarskie – zaświadczenie o stanie zdrowia, na podstawie badań lekarskich stwierdzające brak przeciwwskazań studiowania na danym kierunku,
- *cztery zdjęcia o wymiarze 37 x 52 mm bez nakrycia głowy,
- *dowód wniesienia opłaty za postępowanie rekrutacyjne w oryginale,
- *kserokopia stron 1-2 (lub 1 - 6) dowodu osobistego,
- *koszulka foliowa A 4.

Kandydat, który wycofa dokumenty, nie otrzymuje zwrotu opłaty wniesionej za postępowanie rekrutacyjne.

Powrót do przeszłości – pod takim tytułem Gazeta Lubuska relacjonuje 27 maja Dzień Kultury Średniowiecznej, który odbył się na Uniwersytecie Zielonogórskim. Strzelali z łuku, piekli podpłomyki, tańczyli..., a nawet grali w piłkę nożną tak, jak robili to młodzi w średniowieczu. Niektórzy dali się zakuć w kajdany. Inni walczyli w pojedynku. Przez cały dzień nie ściągali średniowiecznych szat. To lepsze niż studiowanie akademickich podręczników. Bo na własnej skórze można się przekonać, jak żyli, z czego się cieszyli, a co denerwowało ludzi przed wiekami. Kiedy to wypadło ascetą być lub rycerzem. Ale życie też ciekawe i niepozabawione przyjemności było. Dzień Kultury Średniowiecznej zorganizowali członkowie Bractwa Rycerskiego w Zielonej Górze i Instytut Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Impreza podobała się nie tylko młodzieży, ale i starszym miłośnikom historii. Jak mówili – to zabawa połączona z lekcją o przeszłości.

czytała esa